

Nasze „ABC”:

Sojusz osi

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano bawi w Berlinie, podejmowany w niezwykle uroczysty sposób. Celem jego wizyty jest podpisanie traktatu przymierza politycznego i wojskowego pomiędzy Włochami a Rzeszą Niemiecką, co ma nastąpić dziś w nowym pałacu kanclerskim. Zawarcie układu było zapowiedziane w Mediolanie podczas wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej v. Ribbentropa w dn. 7 bm. Wydany komunikat o przeprowadzonych rokowaniach pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Włoch podkreślił, że obaj ministrowie stwierdzili zgodność poglądów swych rządów oraz postanowili dać wyraz ścisłemu związkowi, jaki istnieje między oboma państwami przez zawarcie opartego na szerokich podstawach paktu politycznego i wojskowego.

Dotychczas brak jest informacji o treści nowego układu sojuszniczego. Z głosów prasy angielskiej wynika jednak, że Niemcy dążą do bardzo ścisłego sformułowania wzajemnych zobowiązań i pragną całkowicie podporządkować armię włoską swemu sztabowi oraz uzyskać kierownictwo wspólnej akcji dyplomatycznej.

Koncepcja sojuszu z Niemcami jest bardzo niepopularna w szerokich sferach społeczeństwa włoskiego i posiada zdecydowanych przeciwników zarówno w najwyższych sferach dworskich, jak i w armii i kierownictwach koł fałszywostek. W tych warunkach należy postawić pytanie, jakimi pobudkami kierował się Mussolini zgadzając się na przymierze wojskowe — polityczne z III Rzeszą, które bądź co bądź krepuje działania Włoch.

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w sytuacji wewnętrznej — politycznej Włoch. Podpisany w Berlinie traktat będzie nie tyle przymierzem pomiędzy Niemcami a Włochami, jak wyrazem solidarności faszystów z narodowym socjalizmem. Mussolini jako wódz partii faszystowskiej obawia się upadku narodowego socjalizmu w Niemczech i zwycięstwa demokracji.

Szef rządu włoskiego jest jednak zbyt realnym politykiem, aby nie widzieć, że przymierze z Niemcami jest na dłuższą metę sprzeczne z żywotnymi interesami narodu włoskiego, i że polityka osi dała o wiele więcej zysków Berlinowi aniżeli Rzymowi. Należy przypuszczać, że nowy traktat, który nie zmieni pod względem faktycznym właściwie niczego, po nieważ współpraca państw osi jest już od dwóch lat bardzo ścisła, posiada charakter posunięcia taktycznego.

W szczególności jest to nie wątpliwie odpowiedź na przystąpienie Turcji do frontu antynapastniczego. Przymierze Turcji z Anglią i Francją zmienia całkowicie układ sił na Morzu Śródziemnym i zmniejsza bardzo wydatnie widoki ekspansji włoskiej. Dlatego też ostatnia mowa Mussoliniego wygłoszona w Turynie była pozbawiona akcentów agresywnych.

Zresztą istnieją doświadczenia z r. 1914, gdy Włochy związane przymierzem z mocarstwami centralnymi ogłosiły swą neutralność, a w rok później wystąpiły przeciwko swym dawnym sprzymierzeńcom, a przysłówie mówi, że historia się powtarza.

O ile chodzi jednak o bezpośrednią przyszłość, to układ berliński jest stwierdzeniem solidarności państw osi.

Antoni Chrzyszczewski

Antoni Chrzyszczewski

Nowa Hiszpania oddala się od państw osi dążąc do samodzielnej polityki i przyjaźni z sąsiadami

Wielka parada zwycięstwa, która odbyła się w Madrycie przed gen. Franco — jest widocznym symbolem zakończenia wojny domowej w Hiszpanii.

Przed rządem narodowym, na którego czele stoi zwycięski wódz z trwającej 2 i pół lata wojny cywilnej, otwiera się cały szereg zagadnień zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że gen. Franco odniósł zwycięstwo w znacznym stopniu dzięki czynnemu poparciu Włoch i Niemiec. Stąd też zrozumiała jest wdzięczność za pomoc okazaną przez Berlin i Rzym. Wdzięczność ta wyraża się w takich posunięciach, jak akces Hiszpanii narodowej do paktu przeciw kominternowi (w

dn. 27 marca) oraz deklaracja rządów w Burgos o wystąpieniu z Ligi Narodów. Byłoby jednak błędem sądzić, że Hiszpania narodowa związała się całkowicie z mocarstwami osi.

Dążeniem Hiszpanii — oświadczył gen. Franco — jest pokój tak konieczny dla zagojenia ran, zadanych wskutek długotrwałej wojny domowej oraz przyjazna współpraca ze wszystkimi państwami, a w szczególności z sąsiadami. Niewątpliwie gen. Franco miał na myśli Francję.

FRANCJA A HISZPANIA

Stosunki pomiędzy Paryżem a Burgos zostały nawiązane dopiero w marcu b. r. Francja popierała w sposób wyraźny czerwony rząd republikański i nie by-

ła reprezentowana w Burgos przez obserwatora, jak np. Wielka Brytania. Paryż uznał de jure rząd gen. Franco dopiero po długich ociąganiach się i pod presją Londynu. Jednakże premier Daladier i min. Bonnet wykazali wiele dobrej woli. Układ zawarty pomiędzy senatorem Berard a ministrem spraw zagranicznych rządu w Burgos gen. Jordana poczynił Hiszpanii bardzo poważne ustępstwa.

Również wystąpienie w charakterze ambasadora przy gen. Franco sędziwego marszałka Petaina, który jako dawny zwycięski wódz przeprowadzonej wspólnie przez Francję i Hiszpanię kampanii w Marokku — cieszy się wielkim autorytetem w wojskowych kołach hiszpańskich — było posunięciem bardzo zręcznym. Mar-

szalek Petain zdołał przełamać szereg trudności i uzyskał zapewnienie gen. Franco, że nowa Hiszpania przywiązuje wielką wagę do przyjaznych stosunków z Francją i nie zamierza w razie konfliktu występować czynnie po stronie osi Rzym — Berlin. Po między Paryżem a Burgos pozostaje do załatwienia jeszcze wiele zagadnień, a przede wszystkim drażliwy problem hiszpańskich emigrantów politycznych we Francji. Jednakże przy dobrej woli obu stron osiągnięcie porozumienia jest więcej niż prawdopodobne.

ROLA HISZPANII NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Zagadnienie hiszpańskie posiada też nie mniej wielkie znacze-

nie dla Angli, jak i dla Francji. Rząd angielski rozumiał to doskonale i w przeciwieństwie do rządu paryskiego nawiązał od dawna nieoficjalne, ale bardzo ożywione stosunki z rządem w Burgos. Dla Anglii Hiszpania posiada nie tylko pierwszorzędą wagę ze względu na bezpieczeństwo połączeń komunikacyjnych na morzu Śródziemnym, lecz również jest problemem stosunków z Włochami.

Wykonanie układu rzymskiego z dnia 16 kwietnia 1938 r. jest uzależnione od wycofania ochotników włoskich, walczących w szeregach gen. Franco. Gabinet rzymski udzielił rządowi brytyjskiemu uroczystego zapewnienia, że wszyscy ochotnicy włoscy powrócą po defiladzie zwycięstwa do kraju. Transporty żołnierzy włoskich już się rozpoczęły.

Pomimo zawarcia przymierza wojskowego z Niemcami, Włochy zdają sobie sprawę ze znaczenia zachowania poprawnych stosunków z Wielką Brytanią, co chroni je przed popadnięciem w całkowitą zależność od III-ej Rzeszy i daje szereg korzyści w rokowaniach z Francją. Wielka mowa, wygłoszona przez Mussoliniego w dniu 14 b. m. w Turynie jest jeszcze jednym dowodem, że Włochy konfliktu zbrojnego nie pragną. W tych warunkach zakończenie wojny domowej w Hiszpanii może mieć decydujący wpływ na przejaśnienie horyzontu politycznego na morzu Śródziemnym. Mussolini oświadczył swego czasu w Genui, że zwycięstwo gen. Franco usuwa największą zapórę w stosunkach pomiędzy Francją a Włochami, które nie miały żadnych celów imperialistycznych w Hiszpanii, aldyżby wyłącznie do niedopuszczenia uformowania się ośrodka komunizmu w zachodniej części morza Śródziemnego.

FRANCJA A WŁOCHY

Ambasador francuski przy Kwirynale François Poncet był przed paru dniami przyjęty przez ministra hr. Ciano. Było to pierwsze spotkanie obu mężów stanu od 5 miesięcy. Pomimo zaprzeczeń jakoby rozmowa dotyczyła spraw politycznych — fakt ten posiada dużą wymowę. Pogłoski o treści rzekomych propozycji Włoch wobec Francji mogą być nieścisłe, ale tym nie mniej jest faktem oczywistym, że napięcie pomiędzy Rzymem a Paryżem zmniejszyło się, a widoki pokojowego załatwienia sporu znacznie wzrosły.

Zanotować wreszcie należy doniesienia o rokowaniach rządu gen. Franco w sprawie uzyskania pożyczki w Anglii, Francji i Holandii na odbudowę gospodarczą kraju i o misji b. premiera belgijskiego Van Zeelanda, który ma się podjąć roli doradcy gospodarczego rządu w Burgos. Misja jego będzie miała za zadanie usunięcie wpływów gospodarczych Niemiec i Włoch w Hiszpanii narodowej.

SAMODZIELNOŚĆ HISZPANII

Gen. Franco jest zdecydowany trzymać się zdala od rozgrywek międzynarodowych. Błędy popełnione przez dyplomację niemiecką w ciągu ostatnich miesięcy miały bardzo poważny wpływ na politykę rządu w Burgos. Nowa Hiszpania jest zaniepokojona imperialistycznymi zamiarami Niemiec, które mogą doprowadzić do wojny powszechnej. Z drugiej zaś strony akcja dyplomatyczna Wielkiej Brytanii i Francji, a przede wszystkim fakt, że na skutek układu z Turcją mocarstwa zachodnie będą posiadały zdecydowaną przewagę na morzu Śródziemnym — skłoniły gen. Franco do zajęcia neutralnego stanowiska. Niezależna Hiszpania świadoma swych tradycji i wielkiej misji historycznej nie będzie narzędziem polityki wojującego germanizmu. Fakt ten może poważnie zaważyć na szali wydarzeń.

J. M.

Zydowskie fałszywe i brednie

„Paix et Droit” podżega do wojny w nadziei na „jutrenkę żydostwa”

Niezwykle interesującą korespondencję znajdujemy w ostatnim numerze miesięcznika „Paix et Droit”, organu „Alliance Israélite Universelle”.

Ciekawą, bo przez fałszywe i pozorne brednie, oczywiście dla każdego, znającego polską rzeczywistość, dowiadujemy się o istotnych celach i zamiejszeniach, pragnieniach i nadziejach żydostwa.

Czytamy więc w „Paix et Droit”: „Bez wątpienia, tego rodzaju posunięcie (porozumienie polsko - angielskie, przyp. red.), w polityce zagranicznej Polski będzie miało wpływ na rozwój sytuacji wewnętrznej w kraju. Podkreślano wprawdzie, że ta nowa

polityka sojuszu nie jest skierowana przeciw żadnemu krajowi — a przede wszystkim nie przeciw Niemcom — jest jednak rzeczą oczywistą, że orientacja polityczna zawiera również orientację ideologiczną”. Oto jak tłumaczy sobie polską politykę jej nieproszony interpretator.

„W odniesieniu do kwestii żydowskiej, ten nowy stan rzeczy oznacza, że podżeganiu antysemickiemu, które w ciągu ostatnich lat znacznie wzrosło i stało się oficjalne, a nawet dotknęło partie rządową — zostanie nałożony hamulec”.

Takie jest przynajmniej pium desiderium autora cytowanej korespondencji i jego uzasadnienia, współwyznawców. Nawet znajdujemy usiłowanie uzasadnienia, tej niezwykle — trzeba przyznać

— interpretacji. Oto według korespondenta „Paix et Droit” sprawa żydowska znikła z lamów prasy polskiej, bo... czytają nas w Anglii i rzekomo boimy się skompromitować „głupimi i nieprzyjemnymi atakami” na żydów.

NIE MAMY WSPÓLNEGO WROGA

Sam autor niechby wierzył w siłę tego argumentu, bo zaraz wyłącza cięższe kolubryny.

Oto dowiadujemy się, że świadomość niebezpieczeństwa ze strony Niemiec hitlerowskich stłumiła antagonizm polsko - żydowski. Co więcej:

„Ten prąd patriotyczny do zjednoczenia narodowego porwał również ludność żydowską”. Żydzi będą bronić Polski „ze

wszystkich swoich sił”, ogarnął ich „porów entuzjazmu” (dosłownie!). Mało tego:

„Ludność żydowska jest gotowa do poniesienia największych ofiar dla obrony niepodległości i całości Polski przeciw każdemu napadowi”.

Dalsza wiadomość z Polski brzmi jeszcze bardziej sensacyjnie. Oto dowiadujemy się, że „wszystkie klasy ludności żydowskiej pod pisują z entuzjazmem pożyczkę obrony przeciwlotniczej”.

Co słowo do fałsz! Znamy przecież dobrze ten „entuzjazm”, tę błagą hurra patriotyczną w żydowskiej prasie i te nędzne grosze pożyczone państwu na obronę przeciwlotniczą.

A jeszcze w dodatku chcą się z nami bratać, bo rzekomo grożą nam i im Niemcy hitlerowskie. Właśnie cała różnica polega na tym, że dla nas wrogiem są każde Niemcy, a żydzi zawsze szli z każdym Niemcem przeciw Polsce, a wrogiem jest dla żydów tylko Hitler.

BEZCZELNI JAK ZWYKLE

Wracając zaś do korespondencji „Paix et Droit” trzeba stwierdzić, że na rasowym tupecie i bezczelności również jej autorowi nie zbywa. Powiada on tedy, że za ten „entuzjazm patriotyczny” spotyka żydów ze strony Polaków czarna niewdzięczność. Jako przykład przytacza on działalność radnych miejskich Łodzi i Warszawy, którzy w tak „poważnej chwili” nie chcą jednak zapomnieć o żydach i w dodatku... łamią wciąż konstytucję.

Oto na wniosek „jakiejś małej grupki (4 radnych) radykalnych — antysemitów” (chodzi o radnych nar. radykalnych) Rada Miejska m. st. Warszawy ośmieliła się wykluczyć żydów z komisji poborowych. Tą uchwałą dowiodła swej „niezdolności do zapewnienia krajowi przyszłości i dobrobytu”.

Ale pan A. T. nie traci nadziei, że wszystko jeszcze będzie dobrze, kończy bowiem swą korespondencję pięknym akordem, pełnym wiary w lepszą przyszłość:

„Wrz. z upadkiem sympatii dla Niemiec hitlerowskich zniknie logizacja (?) nienawisć antysemicka. To będzie jutrenka (po żydowsku — hasmonea) lepszych dni nie tylko dla żydów, ale dla całej Polski”.

Dla nas ewentualna wojna z Niemcami nie będzie wojną ideologiczną w obronie żydowskich interesów przed „nowoczesnym Hamanem”. Pamiętamy, że pomoc żydowska jest niczym innym, jak podżeganiem do wojny. Dlatego nie wierzymy, by dla żydów zaświtała ta upragniona „jutrenka lepszych dni”.

J. M.

Bilans ministra Reynaud

Olbrzymi skok naprzód Usuwanie błędów frontu ludowego

Przemowę radiową, wygłoszoną w dniu 12 listopada ub. roku minister finansów Paul Reynaud tak rozpoczął:

„Mam wam do zakomunikowania dwie wiadomości: złą i dobrą, złą — sytuacja nasza jest bardzo ciężka, dobra — jeżeli posiadacie dostatecznie uczucia i odwagi, jestem przekonany, że z niej wybrniemy, trwać to jednak będzie długo, gdyż choroba jest dawna, ale zwyciężymy”.

Upięknio pięć miesięcy, pierwszy, najcięższy okres uzdrowienia; osiągnięte rezultaty zdają się potwierdzać, że droga, obrana przez rząd premiera Daladiera prowadzi do celu i zasługuje na całkowite zaufanie narodu. Sporządzone przez ministra skarbu bilans przeszedł wszelkie oczekiwania, frank stał się monetą pewną, napływ złota z zagranicy wyraził się cyfrą 25 milionów franków, skarb państwa i budżet są w okresie równowagi, bezrobocie uległo, dzięki wielkiej produkcji na potrzeby wojska, znacznemu zmniejszeniu, zarządzenia socjalne i finansowe zapewniły reformę ekonomii, zaznaczył się wydajny wzrost produkcji, który wyraża się cyfrą od 12 do 50 proc.

OPTYMISTYCZNE CYFRY

Oto kilka cyfr: metalurgia — wskaźnik wzrostu z 66 do 81; prze myśl tekstylny 82 na 95; sprzedaż samochodów w pierwszym kwartale — z 50,122 do 61,431 wozów; budowa nieruchomości wzrosła w pierwszym kwartale b. r. o 52 pr. w porównaniu z takim okresem r. 1938; eksport wzrósł o 15 proc. i t. d.

Pierwszy więc etap planu uzdrowienia szczęśliwie minął, dając wysoce pozytywne rezultaty; wzrost rezerw złota, przeszkody paraliżujące rozwój przemysłu zostały usunięte, powiększenie godzin pracy usprawniło wydajność produkcji, waluta otrzymała stabilizację, przywrócono zaufanie do lokowania kapitałów w bankach — oszczędności powiększyły się o 4 miliardy franków; pomimo niepewnej sytuacji politycznej wszystkie prawie papiery procentowe i akcje uległy wzrostowi, interwencja rządu na rynku finansowym pozwoliła na rozszerzenie kredytu i poparcie inicjatyw prywatnej.

ZAUFANIE DO RZĄDU

Zapewne, wyniki nie byłyby do osiągnięcia bez wielkich ciężarów, które dekrety finansowe nałożyły na społeczeństwo, ale zarządzenia te musiały być zastosowane z uwagi na konieczność uskania równowagi budżetowej, zachwianej w okresie sławetnych rządów b. premiera Bluma w latach 1936/38, natomiast jeżeli chodzi o 55 miliardów, przeznaczonych wyłącznie na dobroje nie, to suma ta zostanie pokryta z dochodów nadzwyczajnych oraz z pożyczki wewnętrznej; tu należy podkreślić nienotowany sukces pożyczki obrony narodowej, która zaraz po ogłoszeniu, tegoż

dnia została pokryta w wysokości 6 miliardów franków, a więc obywatel francuski nie tylko akceptuje politykę rządu premiera Daladiera, ale daje dowody swego zupełnego zaufania, powierzając swoje oszczędności dla obrony kraju.

NAPRAWA BŁĘDÓW

Bilans ministra Reynaud, zatytułowany 12 listopada 1938 r. — marzec 1939 rok, podaje pełne wyraży i faktów zestawienie dotychczasowej pracy i w momencie rozpoczęcia się drugiego etapu uzdrowienia gospodarki Republiki, stanowi treść do analizy i uzasadnienia nowych decyzji rządu, które pozwalają na dalsze kontynuowanie podjętego zadania. Jakżeż małe i bez wagi wydają się zarzuty socjalistów i komunistów, podających krytyce przedstawione cyfry, prasa wyznawców Marxa zapelniona jest artykułami antykretytowymi, ale żaden z autorów opozycji nie ośmielił się poruszyć powodów uchwalenia tak uciążliwych dekretów, nie porusza tego zagadnienia, gdyż musiałby przyznać, że są wynikiem, konsekwencją nieudolnych i eksperymentalnych rządów „Frontu Ludowego”.

J. C. S.

Majski przewodniczy na 105-jej Sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA, 21.5. Sesja Rady Ligi Narodów, której przewodniczyć ma ambasador Majski, jako przedstawiciel związku sowieckiego rozpocznie się w poniedziałek

o g. 5 popoł. Na porządku dziennym sesji znajdują się, jako jedyne zagadnienia polityczne, sprawa reemigracji wysp alandzkich oraz sprawa apelu rządu chińskiego.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH